Obsesja na punkcie wojny – blokowanie rozwoju ludzkiej świadomości

Autor Julian Rose Global Research, 2 listopada 2026 r.



Rozmyślne prowokowanie wojen; dążenie do tego, by nieuchronność wojny stała się powodem codziennego niepokoju; przeznaczanie funduszy narodowych na przygotowania do wojny; przedstawianie wojny jako czegoś nieuniknionego – jako wygodnego ujścia dla rozbuchanych ego politycznych; wojna jako podstawowa gwarancja funduszy dla upadających gospodarek narodowych; wojna jako zasłona dymna dla innych nikczemnych, ukrytych planów.

Dzisiejsza ostra obsesja na punkcie wojny ma swoje korzenie w inspirowanych przez Jahwe starotestamentowych krwawych łaźniach. Trafnym przykładem jest historia o tym, jak Izraelici otrzymali od żydowskiego boga (Jahwe) rozkaz wymordowania mieszkańców Kanaanu, aby umożliwić im przybycie do „ziemi obiecanej".

Takie mordercze zachowania są motywem zarządzonych przez Jahwe masakr, które tak często pojawiają się w Starym Testamencie, z częstymi opisami rozlewu krwi i ofiarnych rzezi w Biblii, które przez dziesięciolecia stanowiły podstawę judeochrześcijańskiej edukacji religijnej.

Czy wpłynęło to na podświadomą akceptację masowych morderstw i ludobójstwa u pokoleń wychowanych w tej wierze?

Dlaczego w krajach „demokratycznych", gdzie poszanowanie pokoju jest integralną częścią kultury, nie poświęca się dziś poważnej uwagi propagowaniu pokoju?

Zdecydowana większość ludzi w każdym wieku, każdej narodowości i wyznania pragnie pokoju. Dlaczego więc promowanie pokoju i dobrej woli zostało zdegradowane do roli nieakceptowalnego dążenia w dzisiejszych czasach?

Zapytaj kogokolwiek w dowolnym zakątku świata, czy chce wojny – a wszyscy odpowiedzą, że oczywiście nie. Ale polityczni przywódcy będą stanowczo głosić, że

inni „liderzy” przygotowują się do wojny, „więc musimy być przygotowani na taką ewentualność i zintensyfikować nasze przygotowania do działań wojennych”.

Zdjęcie: Sekretarz obrony Wes Streeting MP (OGL 3.0)



Jaskrawym przykładem obecnej rusofobii jest fakt, że brytyjski minister obrony **Wes Streeting** ogłosił niedawno „Tysiąc dni na przygotowanie się do wojny”. Uśmiechał się na zdjęciach, które ukazały się w brytyjskich gazetach.

Nikt nie *chce wojny,* z wyjątkiem tej bardzo nielicznej, niezrównoważonej mniejszości, która cierpi na skrajną chorobę psychiczną wynikającą z głębokiego poczucia niepewności i głębokiego braku empatii. Tych, którzy celowo podsycają oskarżenia, że inni stanowią zagrożenie dla ich stylu życia i zasobów.

Nikt nie chce wojny – dlaczego więc wojna, a raczej groźba wojny, odgrywa tak dominującą rolę w naszym dzisiejszym życiu? Dlaczego miliony zwykłych śmiertelników nie zdołały okiełznać i uciszyć tej maleńkiej kliki mrocznych, szalonych saperów, którzy trzymają świat w niewoli strachu?

Dlaczego **Benjaminowi Netanjahu** pozwolono nakazać masową eksterminację niewinnych palestyńskich mężczyzn, kobiet i dzieci, a jego armia, w której wielu ma własne rodziny, bez wahania dopuszcza się tego krwawego ludobójstwa?

Dlaczego świat patrzy z przerażeniem, a podjęcie jakichkolwiek działań pozostawia niewielkiej grupie odważnych aktywistów humanitarnych, którzy tworzą konwój łodzi i próbują dostarczyć pomoc i miłość udręczonym i torturowanym obywatelom Gazy?

Ale wiodące „władze” na tej planecie odwracają głowy, mamrocząc swój szok i smutek. Wolą wysłać broń wartą miliardy dolarów faszystowskiej sekcie na Ukrainie, pozostawiając Palestynę w stanie całkowitego zniszczenia pod radosnym przywództwem psychotycznych despotów Izraela.

Czy to naprawdę wszystko, co świat może zrobić?

Dlaczego, pomimo tak surowej listy nieustępliwych okrucieństw i zbrodni przeciwko ludzkości, Netanjahu został ponownie wybrany, by kontynuować swoją fanatyczną determinację w dążeniu do unicestwienia narodu palestyńskiego i jego kultury?

Ludzie w Izraelu są poddawani głębokiemu strachowi, blokując jakikolwiek potencjalny wzrost świadomości, który mógłby ich zjednoczyć w celu obalenia dyktatury permanentnej wojny rządzącej ich życiem.

Wraz ze świadomością przychodzi uznanie odpowiedzialności. Uświadomienie sobie, że jest się współwinnym przestępstwa ignorowania niesprawiedliwości i unikania

zaangażowania w akty istotnego oporu i odparcia nieskrywanego zła. Większość ludzkości nie chce przyjąć takiej odpowiedzialności. Dlatego sytuacja tylko się pogarsza.

Ta odmowa świadomości jest zaprzeczeniem naszych korzeni jako empatycznych członków rodziny ludzkiej i jest zasadniczym powodem, dla którego tak wielu akceptuje – zamiast stawić czoła – wszechobecnej propagandzie wojennej tej epoki.

Korporacyjne media jeszcze bardziej podsycają taką defetystyczną postawę, żywiąc się czynnikiem strachu i wiecznie pożądając szokujących nagłówków oraz każdej okazji, by wywołać dreszcze u swoich czytelników/widzów.

Odgórni agenci kontroli grają na adrenalinie, która uzależnia społeczeństwo, gdy trwająca wojna jest relacjonowana w szczegółach, wykorzystując obecnie drastyczne filmy i zdjęcia, aby dodatkowo podniecić, zszokować i zniesmaczyć widza. Agenci kontroli wiedzą, że wynikająca z tego ewentualność adrenaliny zostaje wchłonięta, tracąc swoją moc wywoływania oporu.

Jesteśmy więc codziennie konfrontowani z pornografią przemocy, która ogłusza nasze człowieczeństwo i oburzenie. Zupełnie jak pornografia seksualna. Dlaczego ta pornografia jest tak popularna? Obecnie jeden z największych przemysłów na świecie, rozpusta, która gra na naszych niższych instynktach i poszukiwaniu samozadowolenia. Państwo ściśle związane z niskimi instynktami związanymi z wojną.

Istnieje tylko jedna siła, która rozprasza tak narcystyczne samozniszczenie i kieruje wszystko na właściwy tor; która unosi ducha w stan pełnej radości; która obejmuje naszą wspólną ludzkość jako towarzyszy podróży do wolności – a tą siłą jest Miłość. Ci, którzy ze strachu pragną zniszczyć miłość, ostatecznie odkryją jej istnienie w sobie – i zostaną przemienieni.

Społeczeństwo nie jest zbudowane zgodnie z prymatem miłości, lecz na dążeniu do materialistycznej gratyfikacji. Łagodne instynkty społeczne istnieją równolegle i są nawet w pewnym stopniu wspierane, ale system jest nastawiony na gromadzenie bogactw dla nielicznych i mozolne ich zapewnianie dla wielu.

Tak więc, niezależnie od tego, jakie tymczasowe postępy zostaną poczynione w celu zapobieżenia katastrofie – ekologicznej, duchowej czy materialnej – podstawowy wzorzec i struktura polityczna społeczeństwa pozostają zakorzenione w własności, agresji i zazdrości.

Dlatego podżegaczom wojennym tak łatwo jest wzbudzać strach wśród większości społeczeństwa.

Kiedy werble zapowiadające zbliżający się konflikt są nadawane 24 godziny na dobę przez wszystkie kanały informacyjne w świecie zachodnim, łatwo dają się uwieść. Uwiedzeni, że jakaś zła siła – obecnie najczęściej przypisywana Rosji – planuje zakłócić ich życie, muszą więc pogodzić się z tym, że ich wkład finansowy (podatki) na rzecz państwa będzie coraz bardziej potrzebny do „obrony narodu”. Cóż za podstępny żart!

A gdzie trafia ten wzrost dochodów z podatków? Do skarbców militarno-przemysłowej machiny wojennej i kieszeni gangsterów, którzy handlują uzbrojeniem dla osobistych zysków, jak to ma miejsce w przypadku Ukrainy. I oczywiście do skarbców imperiów bankowych, które zapewniają sobie rosnącą własność w postaci zabezpieczenia wojennego w regionach spustoszonych przez wojnę na całym świecie, podczas gdy coraz więcej obywateli jest wypędzanych z domów i nie spłaca pożyczek.

Nasze dochody podatkowe są w coraz większym stopniu marnowane na wspieranie programów depopulacji i eugeniki, które stanowią główne założenia ambicji podżegaczy wojennych – architektów Wielkiego Resetu, Czwartej Rewolucji Przemysłowej, Agendy Zrównoważonego Rozwoju ONZ 2030, zerowej emisji netto, sztucznej inteligencji i transhumanizmu.

Wszystko to jest „programem wojennym" i ma swoje korzenie w szatańskich ambicjach zniszczenia empatycznej siły życiowej i zastąpienia jej śmiercionośną odmianą robotycznego cyberistnienia.

W 2002 roku George Bush nazwał to „wojną z terroryzmem" i od tamtej pory wszyscy jesteśmy terrorystami, a na naszej drodze pojawiają się wszelkie możliwe formy inwigilacji i kontroli, abyśmy – jako „zagrożenie dla państwa" – mogli zostać aresztowani, pozbawieni środków do życia lub zlikwidowani w dowolnym momencie i miejscu, jakie sobie wybiorą.

Jest to wojna przeciwko ludzkości, a w gruncie rzeczy wyraz głębokiego strachu przed narastającą falą duchowego wyzwolenia i oświecenia, której zwiastuni już działają we wszystkich sferach społeczeństwa.

Podżegacze wojenni nie mają żadnej broni przeciwko temu powstaniu, ale współpracują z ciemnymi energiami okultystycznymi, próbując zablokować jakiekolwiek postępy przebudzenia.

Wojna rozgrywa się na najniższych częstotliwościach wibracji ludzkości. Ból, strach i brutalna śmierć emanują własną, dystopijną energią, zasilając demoniczne siły, które czerpią inspirację z takich emocji, by podtrzymywać ataki na ludzkość.

Wojna – i groźba wojny – pozostają główną „bronią masowych represji" naszych czasów.

To wyjaśnia, dlaczego ta sprawa nigdy nie znika z wiadomości i dlaczego polityczni łajdacy potrafią manipulować chwiejną opinią publiczną, tak aby akceptowała ciągłe akty podstępnego oszustwa, które bezlitośnie kradną nasze wolności, podstawowe prawa człowieka i twórcze aspiracje.

Teraz wszyscy musimy powstać przeciwko tej kradzieży naszego fundamentalnego prawa. Przeciwko politycznym medialnym szantażom, którzy dzielą i rządzą, a których nieposkromiona antyżyciowa trajektoria prowadzi do samobójczej misji dla naszej bezcennej, żywej Ziemi i nieopisanego geniuszu naszego Stwórcy.

Jeśli te słowa poruszają was, niech zjednoczą nas – świadomych i pełnych empatii śmiertelników – w niepowstrzymaną siłę, która bezpośrednio napędza narastającą falę

duchowego oczyszczenia, tak bardzo budzącą strach wśród sług śmierci, kurczowo trzymających się swoich rozpadających się twierdz władzy i kontroli.

Zbliża się niezwykle doniosła chwila; musimy powstać, by wesprzeć jej cel, jakim jest dynamiczne oczyszczenie z tchórzliwych pozostałości hamujących wielkie wyzwolenie serdecznej, pełnej miłości ludzkości. Doniosłe wydarzenie, które wstrząśnie naszymi społeczeństwami aż do samych fundamentów i opuści ostateczną kurtynę nad szaleństwem wojny.

Obudź duchowego wojownika, który drzemie w tobie. Nie czekaj na innych, zmotywuj się, by wspierać siłę życia we wszystkich sferach egzystencji. Zmotywuj się, by stać się prawdą, w którą wierzysz.

Julian Rose *jest autorem książki „In Defence of Life" („W obronie życia") wydanej przez John Hunt Publications, Earth Books, Wielka Brytania. Jest pionierem rolnictwa ekologicznego, cenionym eseistą, prezenterem i międzynarodowym aktywistą. Odwiedź www.julianrose.info*

Jest pracownikiem naukowym Centrum Badań nad Globalizacją (CRG).